Cena jednego egzemparza 20 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 39. Kraków, dnia 26 września 1926. Rok XVI.



LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł, kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji. 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. l. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.000 i 140.288

Dwa miljardy!

Cztery miesiące mijają, jak w Polsce skutkiem zamachu majowego rozpoczął się nowy kurs polityki państwowej. Potępiwszy sam zamach, jako zbrodnię stanu, wobec samych zmian przez niego spowodowanych zajęliśmy stanowisko czysto przedmiotowe, tembardziej, że Sejm, wobec tchórzostwa Witosa i Spóki, który przez swoją skandaliczną dymisję, złożoną w ręce Wojciechowskiego, względnie Rataja, odebrał wszelki sens walce przeciwko Piłsudskiemu, zmiany te ulegalizował, podporządkując się w zupełności Piłsudskiemu. Rząd w Polsce dostał się w ręce ludzi bezwzględnie oddanych Piłsudskiemu. Rząd ten od początku reprezentował wielką siłę. Stał za nim Piłsudski z armją, a także w społeczeństwie spotkał się na ogół z życzliwem przyjęciem, bo rządy parlamentarne tak już dopiekły do żywego społeczeństwu, że odsunięcie od władzy przywódców partyjnych uznano za pewnego rodzaju zadośćuczynienie za krwawy zamach majowy.

Zważywszy to wszystko, stwierdzamy, że rząd p. Bartla (Piłsudskiego) posiadł **wszystkie warunki potrzebne do przeprowadzenia naprawy Rzeczypospolitej.** Był w stanie narzucić swoją wolę Sejmowi, od którego uzyskał **wielkie pełnomocnictwa,** a także społeczeństwo gotowe było ofiarnie poprzeć wszystkie rozumne poczynania jego. Uzyskał więc swobodę działania taką, jakiej dotąd żaden rząd nie posiadał.

Poza polityką zagraniczną, której tu omawiać nie mamy zamiaru, przed rządem p. Bartla stanęły dwa najważniejsze zagadnienia: **administracja państwa i polityka gospodarcza.** Wiadomo, że nasz organizm państwowy **stale choruje** właśnie skutkiem niedomagań w tych dwóch dziedzinach. Skutkiem wadliwej organizacji aparatu urzędniczego i nadmiaru urzędów nasza administracja państwowa **nie spełnia swoich czynności należycie i kosztuje o wiele za dużo,** chociaż poszczególni urzędnicy na ogół nie otrzymują zbyt wysokich pensyj. Co się zaś tyczy polityki gospodarczej, której plan odno .ie do wszystkich dziedzin życia gospodarczego każdy rząd powinien mieć i urzeczywistniać go, to wiemy doskonale, że żaden rząd takiego planu nie posiadał.

Brak takiego planu, który zastępowano **dojutrkową polityką gospodarczą,** przyczynił się do powszechnego zubożenia szczególnie **rolnictwa.** To też utrąciło Grabskiego i walutę złotową.

Rząd p. Bartla dlatego spotkał się z zaufaniem u społeczeństwa, ponieważ zapowiedział pod tym względem zasadniczą zmiane. Nazwawszy się rządem „sanacji moralnej", wskazał właściwe źródło niedomagań państwowych i zapowidział, że przeciwstawi się dotychczasowym politykom partyjnym, którzy władzę uważali za wyborną sposobność do wyzyskania państwa dla celów partyjnych i osobistych. W myśl tej zapowiedzi można się było spodziewać, iż rząd p. Bartla spełni swój obowiązek bezwzględnie i zarządzi wszystko, co będzie potrzebne do uzdrowienia państwa.

Czteromiesięczna działalność rządu p. Bartla niestety powiada coś odmiennego. Poza zmianą Konstytucji i zwiększeniem władzy Prezydenta Państwa, rząd ten tak mało zdziałał, szczególnie w dziedzinie gospodarczej, że **należy się spodziewać najgorszych następstw.** Wyrazem gospodarki rządu jest przedewszystkiem budżet. Otóż właśnie preliminarz na czwarty kwartał jest **wprost rozpaczliwy.** Zamiast oszczędności widzimy kolosalne, jak na nasze stosunki, zwiększenie wydatków państwowych. Wbrew ustalonej opinji, że Polska w stosunku rocznym nie może na państwo wydawać więcej ponad 1.500 miljonów złotych, preliminowany na czwarty kwartał budżet powiększa tę kwotę na okrągło 2000 miljonów! Jeżeli na taki budżet Sejm sie zgodzi, w takim razie należy się obawiać ruiny gospodarczej kraju. Zasoby pieniężne w Polsce są tak skąpe, że gdy skarb podatkami ściągnie je do kas państwowych, dla utrzymania życia gospodarczego nic nie pozostanie. Wtedy wszystko musi stanąć, nie mówiąc już o tem, że złoty się całkowicie załamie!

Na to, aby tak gospodarować, nie trzeba było zamachu stanu i rozlewu krwi bratniej. Wydatkować potrafi każdy Moraczewski i Witos.

Najwięcej niepokojącem w tem wszystkiem jest zachowanie się samego społeczeństwa. Gdy Piłsudski objął odpowiedzialność za państwo polskie, skierowaliśmy do społeczeństwa apel, by się politycznie organizowało, bo osoba Piłsudskiego nie daje gwarancyj, że wszystko pójdzie całkiem dobrze. Pokazało się, że mieliśmy rację. Niestety społeczeństwo śpi i **nie przygotowuje siły odpornej,** chociaż doskonale wie, że pobankrutowane stronnictwa „Piasta", „Wyzwolenia", a tembardziej „Związku Chłopskiego", wrzeszczącego bez przerwy: „Niech żyje Piłsudski". sytuacji nie uratują!

Zabójczy budżet rządowy powinien społeczeństwu otworzyć oczy. Masy ludowe, od których zależy przyszłość Polski, muszą zrozumieć niebezpieczeństwo i usłyszeć nasz głos: **Organizujcie się pod egidą naszego stronnictwa, aby ratować siebie, ratować Polske!**

WIADOMOŚCI POLSKIE

Budżet na kwartał IV b. r.

Dnia 16 b. m. kancelarja Sejmu otrzymała przedłożenie budżetowe o uzupełnieniu prowizorjum budżetowego na trzeci kwartał i o prowizorjum budżetowem na czwarty kwartał. Ustawę tą, uchwaloną dnia 10 b. m. przez Radę ministrów, rozpatrzy Sejm w pierwszem czytaniu na swem posiedzeniu dnia 20 b. m.

Według przedłożenia rządowego kredyty na trzeci kwartał mają być uzupełnione o 15.654.03 złotych.

Prowizorjum budżetowe na czwarty kwartał b. r. przewiduje wydatki na administracje w sumie 482,343.090 zł., a na przedsiębiorstwa zł. 2,442.564. Razem więc 484,785.654 zł. Wzrost wydatków na administrację i przedsiębiorstwa rządowe w trzecim kwartale ilustruje wzrost kosztów gospodarki rządów prof. Bartla.

Poszczególne wydatki na administrację w czwartym kwartale w stosunku do trzeciego kwartału przedstawiają się jak następuje:

	III kwartał	IV kwartał
Prezydent Rzplitej	307.530	444.084
Sejm i Senat	2,022.661	2,426.051
Kontrola państwa	1,001.677	1,001.677
Prezydjum Rady Min.	402.593	387.405
Min. spraw zagr.	9,223.649	9,686.486
Min. spraw wojsk.	139,722.784	158,575.523
Min. spraw wewn.	47,517.826	44,983.120
Min. skarbu	88,770.500	101,957.907
Min. sprawiedliwości	21,966.437	23,082.437
Min. przem. i handlu	3.228.000	3.106.883
Min. kolei	748.400	839.600
Min. rolnictwa	8,537.439	7,768.503
Min. oświaty	69,810.000	72,350.000
Min. robót publicz.	21.022.615	19.305.849
Min. pracy	29,944.984	27,798.043
Min. reform roln.	8.298.953	8.766.228

Z powyższego zestawienia wynika, że według projektu budżetowego największy wzrost wykazuje budżet ministerstwa spraw wojskowych, bo o 18,852.739 zł. Dodając do tego zwiększone kredyty w trzecim kwartale o 12,230.000 zł., suma wydatków na wojsko wzrosła faktycznie o zł. 31,082.739.

W uzasadnieniu prowizorjum rząd wskazuje na to, że suma wydatków na czwarty kwartał nie

odbiega naogół od wydatków na trzeci kwartał łącznie z kredytami dodatkowemi.

Według tego uzasadnienia zwiększenie wydatków w min. skarbu o kwotę 13,197.407 zł. przeznaczone ma być m. in. na uregulowanie długów państwowych, których termin płatności przypada na czwarty kwartał, a wynoszących 11,846.000, oraz na wypłatę pensji kawalerom z „Virtuti Militari", zaległych od r. 1922.

Zwolnienie gen. Malczewskiego z więzienia.

Decyzją władz wojskowych gen. Malczewski został zwolniony z więzienia i wedle doniesień z Wilna wyjechał stamtąd do Warszawy.

W związku ze zwolnieniem donosi „Kurjer Poranny", że gen. Malczewski, dowiedziawszy się, iż marszałek Piłsudski udzielił generałowi Jaźwińskiemu audjencji, wyraził również życzenie widzenia i rozmówienia się z marszałkiem w swojej sprawie, co też nastąpiło. Marszałek Piłsudski udzielił gen. Malczewskiemu rozmowy w obecności majora Pristora i w następstwie tej rozmowy gen. Malczewski został wypuszczony na wolność i w związku z oskarżeniem o obrazę podwładnych będzie odpowiadał z wolnej stopy.

Odjazd prof. Kemmerera.

Profesor Kemmerer, który bawił od kilku tygodni u nas, badając nasze stosunki gospodarcze, opuścił Polskę dnia 17 b. m., by udać się w podobnej misji do jednego z państw południowej Ameryki. Wyjeżdżając, pozostawił władzom naszym obszerny memorjał, w którym zamieścił między innemi swoje zapatrywania o naszych stosunkach gospodarczych. Na najbliższem posiedzeniu Komitetu ekonomicznego Rady Ministrów będą rozpatrywane projekty sanacyjne prof. Kemmerera, ujęte właśnie w pozostawionym memorjale. Między innemi rozpatrywana będzie również zasadniczo sprawa odrzucenia lub zatwierdzenia projektu zaciągnięcia pożyczki zagranicznej, oraz warunki, na jakich rząd zgodziłby się pożyczkę taką zaciągnąć. Zaznaczyć należy, że sprawa zaciągnięcia w obecnej sytuacji pożyczki zagranicznej na warunkach, któreby mogły zbytnio obciążyć państwo, ma w sferach rządowych poważnych przeciwników.

Podatki bezpośrednie.

Od kilku dni w prasie kursują pogłoski, jakoby w rządzie rozważano możliwość podniesienia podatków bezpośrednich. Wymieniano nawet cyfry: miałyby być podwyższone jakoby o 15 do 20 proc. Rząd milczy w tej sprawie niesłychanie dyskretnie. Nie pojawiło się żadne zaprzeczenie, ani wyjaśnienie. Z drugiej strony w sferach urzędniczych nic jakoby nie wiadomo o tych zamierzeniach.

Co to wszystko ma znaczyć?

ZE ŚWIATA

Polska w Radzie Ligi Narodów.

W dniu 16 b. m. Zgromadzenie Ligi Narodów dokonało wyborów niestałych członków Rady Ligi. W wyborach tych otrzymała Polska miejsce w Radzie na okres trzyletni i ponadto osobną „gwarancję" ponownego wyboru stosunkowo znaczną ilością głosów, bo na 49 głosujących państw padło za nami 45, wzgl. 36. Wynik taki pozwala się domyśleć, że może w innych warunkach (gdyby np. nie było takich gwałtownych przesileń wewnętrznych w maju), przy energicznej i ciągłej pracy naszej dyplomacji, możnaby było uzyskać — podobnie jak Niemcy — stałe miejsce w Radzie Ligi, zwłaszcza że takie żądanie w swoim czasie u poważnych międzynarodowych czynników znajdywało całkowite zrozumienie. Przyszły jednak wypadki majowe, które odcięły nas na jakiś czas od Europy i oczywista nie ułatwiały zabiegów naszych dyplomatów o miejsce stałe. W tym też czasie zapadły w Komisji Reorganizacyjnej rozstrzygnięcia, które sprawę stałego dla nas miejsca utraciły. Musieliśmy ze słusznej pretensji zrezygnować i zadowolnić się tem, co nam zebranie dało, a więc mandatem czasowym, niestałym. Coprawda min. Zaleski oświadczył, że Polska nie zrezygnowała ze stałego miejsca w Radzie, lecz trudno przewidzieć, kiedy i czy wogóle żądanie nasze będzie uwzględnione. Nie trzeba bowiem zapominać, że każda akcja nasza w tym kierunku będzie paraliżowaną przez Niemcy, siedzące teraz na stałym stołku radzieckim, podczas gdy przedtem ich sprzeciwy nie były tak szkodliwe, jak się napewno staną.

Uzyskanie „półstałego" miejsca w Radzie nie można uważać za zupełny nasz sukces. Nie odpowiada bowiem temu, co należałoby się nam ze względu na mocarstwowe nasze stanowisko. Nie można nazywać zwycięstwem tego, że wybrano nas, 30-miljonowy naród, do Rady, skoro taki sam zaszczyt spotkał szereg innych państw mniejszych, jak np. Holandja z 4 miljonami mieszkańców, Chili z 4 miljonami, Salwador z 1 miljonem ludności. Przyznanie mandatu stanowi jedynie etap walki o wpływy i znaczenie nasze na terenie międzynarodowym.

Zbliżenie francusko-niemieckie?

W czasie obrad Zgromadzenia Ligi Narodów odbyli ministrowie spraw zagranicznych Francji i Niemiec, Briand i Stresseman, konferencję, o której rzeczywistym przebiegu na razie nic jeszcze nie wiadomo. Prasa jednak, opierając się na ujawnionych już przedtem tendencjach Brianda osiągnięcia porozumienia gospodarczego, a na-

wet politycznego z Niemcami, roztrząsa fakt tej konferencji w tym duchu, że między rządami Francji a Niemiec, tymi odwiecznymi wrogami, zyskuje na sile prąd pogodzenia się i stworzenia warunków przyjaznego współżycia obu narodów. Pierwszym etapem na drodze do zbliżenia się jest przyjęcie Niemiec do stołu obrad Rady Ligi Narodów i współpraca ich z Francją. Dalszym krokiem ma być projektowane stworzenie związku przemysłowego, któryby objął górnictwo (stal i węgiel) niemieckie, francuskie i belgijskie. Związek ten daje jednak także podstawy do kombinacji politycznych. Przemawia za tem zapowiedź dalszych spotkań i rozmów obu ministrów, które z konieczności będą musiały potrącać o tematy polityczne. Stąd też pogłoski o zbliżeniu się wydają się bardzo prawdopodobne.

Traktat włosko-rumuński.

Włosko-rumuński traktat przyjaźni i współpracy głosi, że obaj królowie porozumieli się, aby: 1) udzielać sobie wzajemnego poparcia i wzajemnego serdecznego współdziałania, celem podtrzymania ładu międzynarodowego, oraz zapewnienia poszanowania i wykonania zobowiązań wyrażonych w traktatach, które zawarli sami; 2) na wypadek powikłań międzynarodowych państwa te zobowiązują się do naradzenia się nad zarządzeniami, jakie należy wydać celem ich wspólnej ochrony; 3) na wypadek, gdyby bezpieczeństwo oraz interesy jednego z układających się państw były zagrożone na skutek gwałtownego najazdu z zewnątrz, druga strona zobowiązuje się udzielić jej przez życzliwe współdziałanie swego poparcia politycznego i dyplomatycznego, celem przyczynienia się do usunięcia zewnętrznych przyczyn tej groźby; 4) oba państwa zobowiązują się przedstawić sądowi rozjemczemu wszelkie sprawy, które mogłyby je poróżnić i które nie mogłyby być rozstrzygnięte na zwykłej drodze dyplomatycznej; 5) traktat zostaje zawarty na przeciąg lat pięciu.

Do paktu dodany zostanie protokół, przewidujący utworzenie komisji mieszanej, mającej się zastanowić nad praktycznemi środkami silniejszego jeszcze zacieśnienia włosko-rumuńskich węzłów gospodarczych.



Ks. Dr. Czuj u swoich wyborców.

Bielcza, pow. Brzesko.

Dnia 5 września, w niedzielę, spotkał parafię naszą wielki zaszczyt, bo przyjechał do nas **poseł naszego powiatu, ks. dr. Czuj** w towarzystwie profesora uniw. lubelskiego **dr. Czumy**. Przed sumą powiedział nam ks. doktor piękne kazanie w kościele, a po sumie odbyło się zebranie polityczne, zagajone przez Czcig. księdza prob **Chmiela**, a prowadzone przez **p. Trytka**, jako przewodniczącego i p. **Wojdaka**, jako sekretarza.

Ponieważ już blisko dwa lata upłynęło, jak ks. poseł był u nas, przeto sprawozdania jego poselskiego wysłuchaliśmy z wielkiem zajęciem, tem więcej, że było ono spokojne, rzeczowe i jak zwykle, pełne temperamentu. Poznaliśmy, jak na dłoni, przebieg wypadków politycznych, oraz złe i dobre strony dotychczasowych rządów.

Prof. dr. Czuma mówił o moralności w polityce i w innych dziedzinach życia państwowego. Mówił głęboko, a przystępnie i zrozumiale. Syn ludu, sąsiad z bocheńskiego powiatu, gorący działacz w SKL., wnosi dużo siły i głębokiego przekonania w szeregi bojowników zdrowej idei pracy dla Ojczyzny.

W dyskusji zabierali głos: ks. proboszcz, który uzasadniał, że Bielcza wierną jest sztandarowi katolickiemu, i p. Wajdak, który postawił rezolucję, wyrażającą ponownie pełne wotum zaufania ks. Posłowi (który odbył tu już kilka wieców począwszy od wyborów do pierwszego Sejmu) i wierność stronnictwu katolicko-ludowemu. Jedynie niejaki p. Niedojadło, młodzieniec ożywiony dobremi chęciami, lecz niedoświadczony, bronił niefortunnie piastowców przed likwidacją w Bielczy. Za nim oświadczył się tylko jego kolega, niejaki p. Wójcik.

Wyłoniła się na wiecu sprawa **tutejszej nauczycielki p. Bielówny,** z której postępowania w szkole ludność Bielczy jest niezadowolona i domaga się stanowczo jej usunięcia. Materjał dowodowy władze szkolne mają w rękach. Czekamy na szybkie załatwienie sprawy.

W pięknych słowach dziękował p. Trytek ks. Posłowi i prof. Czumie za przybycie i prosił o dalszą pamięć. Po podziękowaniu przez ks. Posła zamknięto zebranie wśród podniosłego nastroju.

Bobowa, pow. Grybów.

W niedzielę 12 września przybył do nas poseł naszego okręgu, **ks. dr. Czuj,** by się zetknąć ze swymi wyborcami i urządzić publiczne zebranie. Po sumie zebrała się cała parafja na dziedzińcu szkolnym, a nadto parafja **Wilczysk,** która przyszła ze swym **ks. kanonikiem Pabjanem** w pielgrzymce jubileuszowej.

Olbrzymie zebranie zagaił z balkonu **ks. prepozyt Warchałowski.** Przewodnictwo objął p. **Jakób Walicki**, a sekretarzował p. **Władysław Górski.** Ks. poseł w dwugodzinnem świetnem przemówieniu lał nam obraz sytuacji w państwie w różnych fazach jego bytowania, krytykował spokojnie i rzeczowo wszystkie rządy po kolei, nie atakując nikogo w sposób niewłaściwy. Słuchaliśmy też z zapartym oddechem, mimo spiekoty słonecznej. Huraganowe oklaski były wyrazem zadowolenia słuchaczy i solidaryzowania się z wywodami ks. posła. W dyskusji zabierali głos pp. **Szczepanek** z Brzany Górnej, **Olowiecki, Kowalski K.** ze Stróży i w. in., podnosząc zagadnienia ważne i aktualne.

Ks. kanonik **Pabjan** w jędrnych a wesołych słowach wyraził imieniem dwóch parafij **uznanie ks. posłowi** za znakomite przedstawienie spraw, obchodzących każdego myślącego obywatela i **pełne wotum zaufania,** co zgromadzeni na podwórzu szkolnem i we wszystkich przyległych ulicach przyjęli gromkimi oklaskami. Ks. poseł dziękował w gorących słowach za zaufanie i godną postawę zebranych, wielce kulturalnych i politycznie uświadomionych. **Skoro wszyscy oświadczyli, że chcą należeć do stronnictwa ludzi uczciwych, przeto odrazu przystąpiono do zorganizowania komitetu parafjalnego na okręg Bobowy,** w skład którego weszli następujący pp.: **Olowiecki Józef,** przew.; **Koźbiał Stefan** zast. przew.; **Górski Wł.,** sekretarz i skarbnik, nadto jako członkowie pp.: **Kowalski Kazimierz** ze Stróży, **Gajewski Zygm.** — Bobowa: **Szczepanek M., Nowak Wł.** — Brzana Górna; **Walicki Jakób, Karpiak M., Wilkosz Józef, Wszołek Józef, Job Wojciech, Olowiecki Wojciech, Wieczorek Ludwik** — Bobowa; **Job Wład.** Berdechów (wójt); **Oratowski Wojciech, Wojtaczka Paweł** — Lipniczka; **Rosiek Wojciech,** Jankowa; **Gryzło Stan.** Brzana Dolna.

Praca pójdzie rączo w stronnictwie kat.-ludowem. Żadna wroga siła nie zmoże nas; idziemy naprzód ufni w pomoc Bożą i własne siły oraz dobre chęci, których u nas dużo. Niech żyje S. K. L! Wkrótce napiszemy więcej. **Władysław Górski,** sekr.

—ooo—

Łańcuch prasowy.

Ks. Dr. Czuj składa na fundusz prasowy 10 zł. i wzywamy do złożenia tej samej kwoty Ks. Dr. **Lubelskiego,** p. **Łubieńskiego** z Zassowa, p. prof. **Bobrowskiego** z Tarnowa i Ks. pralata **Madeja.**

DR. IGNACY CZUMA
prof. Uniw. Lubelskiego.

S. K. L. a Ch. D.

(Dokończenie).

Trzeba sobie dobrze uprzytomnić naszą i zagraniczną sytuację, a następnie wytwarzać **warunki równych możliwie ofiar wszystkich zainteresowanych warstw, grup i t. d.** A teraz zapytajmy, jaka w tym względzie będzie rola wszechstanowej organizacji politycznej?

Oprócz koniecznej w tym razie dobrej woli, maksimum dobrej woli, trzeba wymagać maksimum głębokiego, trafnego i wyspecjalizowanego wniknięcia w każdy pojedynczy interes i kwestje. Jeżeli stronnictwo włościańskie wystawi jako swój postulat niedzielenie gruntów poniżej 8 hektarów i na tem poprzestanie, popełni błąd nie do darowania w dzisiejszym pędzie do subtelnych i precyzyjnych rozwiązywań problemów. Bo 8 ha na Podhalu jest gruntownie co innego, jak na Podolu, a tam znowu co innego jak pod wielkiem miastem. To są rzeczy, które uderzają w oczy laika, cóż dopiero znawcę!

Trzeba mieć, względnie stworzyć doskonały aparat informacyjny. Stronnictwo wszechstanowe winno się dzielić na określone wydziały, złożone bądź to z grona zainteresowanych, bądź to fachowców. Na zewnątrz musi wystąpić jedna wola.

Żadne z polskich stronnictw w tym zakresie, jak przedstawiam, nie jest kandydatem na organizację wszechstanową. Nie widzę śladu, poza papierowemi, ambicyj. Co więcej, jeśli Ch. D. sądzi, że na terenie przez nią zajętym i organizowanym nie uczyniła dotąd wszystkiego, coby należało uczynić, to my, S. K. L. mamy w tym względzie o wielokroć poważniejsze wyrzuty sumienia. Ale musimy patrzeć przed siebie!

Dobrze, że Ch. D. specjalnie zajmuje się klasą robotniczą, zaś S. K. L. ludem wiejskim, także i z innego powodu. Jak powiedziałem wyżej, a co wszystkim jest znane, interesa się komplikują. Ale tego mało. Interesa nietylko się komplikują ale i organizują. Jakąkolwiek funkcję społeczną sobie wyobrazimy, już mamy gotową organizację, zjazdy, międzynarodówki i t. d.

Jeśli np. S. K. L. domagało się 8 i pół godzinnego dnia pracy w przemyśle, handlu i górnictwie, a Ch. D. tylko 8, nie dowodziłoby to jeszcze, że zasada katolicka urzeczywistniona będzie w danym razie koniecznie przez Ch. D. Mogłoby to bowiem także oznaczać, że lud wiejski w kołowrocie życia socjalno-ekonomicznego domaga się złożenia pewnej nie tylko jego zdaniem, ale objektywnie słusznej ofiary od pracowników przemysłu, górnictwa i handlu. Jeśli Ch. D. **specjalnie** opiekuje się robotnikiem, należy wątpić, czy w danym razie zgodzi się na powiększenie normy czasu pracy. Poprostu bliższa koszula ciała. Ale nawet przyjmując, w co nie trzeba wątpić, że zasada sprawiedliwości zwyciężyłaby w danym razie nad zasadą specjalnego interesu

Zasłużone uznanie na wiecu w Tuchowie.

W niedzielę 12. września 1926. r. zapełniła się szczelnie sala tuchowskiego Sokoła, by wysłuchać sprawozdania z działalności w Sejmie posła ziemi tuchowskiej dr. Antoniego Matakiewicza.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa Sokoła Władysława Foltyńskiego, wybrano przez aklamację przewodniczącym Zgromadzenia powszechnie szanowanego dyrektora tutejszej szkoły Adolfa Wojtanowskiego, zaś jego zastępcami mieszczanina Jakóba Kroguiskiego i włościanina z Kielanowic Marcina Halagardę, a sekretarzem naczelnika urzędu pocztowego Berezowskiego, poczem zabrał głos poseł Matakiewicz i w półtoragodzinnem jasnem i interesującem sprawozdaniu przedstawił, jakich Polska ma przyjaciół i wrogów, czego się możemy spodziewać po odbywającem się w Genewie posiedzeniu Ligi Narodów, co było powodem dokonanego przez marszałka Piłsudskiego zamachu majowego, zaznaczył, że Klub Katolicko-Ludowy dawał każdemu Rządowi konieczności państwowe, a przeszedł do opozycji tylko przeciw Rządowi Władysława Grabskiego, widząc, że doprowadził do ruiny warsztaty pracy przez swoją jednostronną politykę skarbową.

Wyliczył ofiary poczynione przez Sejm na rzecz Państwa na żądanie Rządu prof. Bartla, jak danie Prezydentowi Rzeczypospolitej prawa rozwiązania Sejmu, pełnomocnictw, terminu do uchwalenia budżetu i t. p.

Zauważył wreszcie, że S. K. L. nie ma wielu przyjaciół wśród innych stronnictw, że powinno polegać na własnych siłach, a w czasie wyborów wejść do koalicji stronnictw narodowych stojących na gruncie katolickim.

Nad sprawozdaniem tem rozwinęła się ożywiona dyskusja. Zabierali w niej głos: prezes Foltyński, mieszczanie: Bartłomiej Litwiński, Wojciech Krogulski, włościanin Józef Florek, akademik Z. Książkiewicz i inni.

W końcu sekretarz zgromadzenia Berezowski zgłosił następujące rezolucje:

Zgromadzeni na wiecu sprawozdawczym posła dr. Antoniego Matakiewicza w Tuchowie w sali Sokoła w dniu 12. IX. 1926 mieszkańcy Tuchowa i włościanie z pobliskich gmin wiejskich:

1) wyrażają zapatrywanie, że Polsce potrzeba koniecznie pokoju zewnętrznego i wewnętrznego, że należy raz wreszcie skończyć z ciągłym poszukiwaniem

---

robotnika, trzeba, żeby ktoś podejmował inicjatywę wzajemnych ofiar.

Podobnie niebezpieczną byłoby rzeczą, gdyby stronnictwo specjalnie zastępujące interesa włościan przyjęło zasadę wszechstanowości i skupiło wszystkie warstwy w jednem stronnictwie politycznem.

Muszą być organizacje polityczne reprezentujące w sposób uczciwy i rzetelny odrębne interesy. **Organizacje stojące na gruncie ściśle katolickim powinny jednak występować w sprawach zasadniczych zgodnie i po uprzednim porozumieniu się.** Nietylko dlatego, by nie dać gorszącego widowiska nie uznającym zasad katolickich w życiu religijnem czy społecznem, ale celem tem lepszego spełnienia swych obowiązków. W tym celu sądzę, że **powinien przyjść czas na periodyczne czy doraźne konferencje informacyjne i uzgadniające. Co więcej jestem za wzajemnem udzielaniem sobie rad i wskazówek oczywiście w sposób celowy i właściwy.**

Przyszłość i organizacja społeczeństw przyjma ten lub inny wygląd, zależnie od tego, czy jedne warstwy zjedzą drugie, jak tego sobie życzy socjalizm, czy porozumią się i zmienia warunki i szczegóły (może nawet bardzo ważne) współżycia socjalno-ekonomicznego, jak tego sobie życzy katolicyzm.

W tym wielkim procesie powinniśmy iść ramię w ramię, ręka w rękę, ale o fuzji w rodzaju inkorporacji nie powinniśmy nawet myśleć, niezależnie od tego, która ze stron kontraktujących przejawia w danym razie większą ambicję wchłaniania.

Ch. D. ma tak olbrzymią pracę na swoim dotychczasowym terenie, że wypada jej tylko całą duszą życzyć, by sukcesy, jakiemi się słusznie szczyci, dwoiły się i troiły. Inna na tym terenie metoda, inna nieco psychika, inna organizacja, inne środki działania przy konieczności ciągłego wnikliwego i troskliwego wgłębiania się w problemy socjalno-ekonomiczne zainteresowanego pola pracy.

I nasza praca nie usiana różami.

Stosunki wzajemne obowiązani jesteśmy układać na stopie szczerego i serdecznego sentymentu, skoro nawet wobec zwalczających nas przeciwników winniśmy lojalność w myśl zasad, których jesteśmy skromnemi sługami.

Nadewszystko zaś nie dopuszczać nigdy, by przez ułomności nasze, a dla przejściowych wygód czy korzyści, naszych organizacyj czy, broń Boże naszych ludzi, pochylił się sztandar, który niesiemy.

Społeczeństwo polskie powinno się przekonać, że praca polityczna na gruncie ściśle katolickim nie tylko nie jest dla nikogo niebezpieczną, ale przeciwnie, jest istotnie i jedynie drogą, na którą wyprowadzone rozwinie się oszczędzając sobie tych ciężkich prób, na jakie naraża go stosowanie i eksperymentowanie filozofji, chcącej ułożyć życie jednostki i zbiorowości bez Boga lub przeciw Bogu.

KONIEC.

winowajców przewrotu majowego i wziąść się energicznie do pozytywnej państwowo-twórczej pracy.

2) domagają się od Rządu, by wyzbył się wszelkiej partyjności, obsadzał ważne urzędy i posterunki ludźmi odpowiednimi i nieskazitelnymi bez względu na ich przekonania polityczne, dalej by zapobiegał tarciom i nieporozumieniom w łonie samego Rządu, bo one powagę Rządu słabiają, by wreszcie trzymał się pewnej linji wytycznej i nie zmieniał co chwilę ludzi na tych samych stanowiskach.

3) Ponieważ Polska jest przeważnie krajem rolniczym, winien Rząd roztoczyć nad rolnictwem należytą opiekę, przez dostarczenie temuż rolnictwu uczciwego długoterminowego kredytu, w szczególności na cel nabycia pełnowartościowych nawozów sztucznych, jak również winien ułatwić eksport zagranicę płodów rolniczych i zwierzęcych celem korzystnego ich spieniężenia, a zapewnić rolnikom możność nabycia ubrań, obuwia i narzędzi rolniczych po cenach niewygórowanych.

4) Zgromadzeni uważają za konieczność państwową przedłożenie przez Rząd do uchwalenia Sejmowi projektu ordynacji wyborczej ze zmniejszeniem liczby posłów, dającej gwarancję, że z wyborów wyjdzie większość polska dbała o dobro Państwa; wypowiadają się także przeciw naznaczaniu wyborów na niedzielę i święta.

5) Oświadczając się za koniecznością oparcia życia prywatnego i państwowego na zasadach katolickich, uznają zgromadzeni potrzebę porozumienia między stronnictwami narodowymi i stworzenia jednolitego frontu skierowanego przeciw wrogom religji katolickiej i elementom rozkładowym, dążącym do osłabienia Państwa.

6) Domagają się uruchomienia taniego długoterminowego kredytu dla rękodzieła.

7) Posłowi Dr. Antoniemu Matakiewiczowi, jak również Stronnictwu Katolicko-Ludowemu wyrażają pełne wotum zaufania.

Powyższe rezolucje uchwalili zgromadzeni wśród oklasków jednomyślnie.

Przebieg wiecu był wymownym dowodem uznania jakim się u nas cieszy poseł Matakiewicz, spieszący każdemu z pomocą i radą, kto na poparcie zasługuje.

Sekretarz.

O podniesienie gospodarstwa.

Patrząc spokojnie i krytycznie na dzisiejszy świat, na ogólnie panujące gorączkowe i roznamiętnione politykowanie różnych ludowych partji, toczące się niby to pod znakiem troski o byt i rozwój przyszłości ludu, trudno nie stwierdzić, że tego rodzaju „praca" do niczego dobrego nie doprowadzi. Już dziś można zauważyć fatalne skutki takiej roboty. Wśród mas ludowych, pod wpływem zbrodniczej niechrześcijańskiej agitacji różnych związków chłopskich, komunistów czy innych jak one się tam nazywają, widać rosnące zdenerwowanie, pożądliwość na cudze mienie, nienasyconą chciwość, zanik poczucia obowiązków obywatelskich i wstręt do każdej pracy rzetelnej.

Zamiast godziwej i natężonej pracy na polu gospodarczem, do której powołuje nas zdrowy rozsądek, bawimy się pustą a zgubną wojną polityczną. Wojujemy słowami dla rozmaitych celów osobistych, partyjnych, co przynosi w rezultacie jeno rozgoryczenie lub nawet pobudza w nas złe namiętności.

A moglibyśmy w zgodzie dużo dobrego zrobić. — Z łaski Opatrzności mamy dziś wolną i niepodległą Ojczyznę, zasobną we wszelkie bogactwa naturalne, leżące atoli bez żadnego dla nas pożytku, bo jakoś nie kwapimy się do ich wykorzystania.

Nie będę poruszał tu całości naszego gospodarstwa państwowego, bo jako rolnik nie czuję się powołanym do sądzenia tych spraw. Jednakowoż zwiedzając w czasie wojny światowej różne kraje, miałem okazję przypatrzeć się różnym metodom wykorzystywania ziemi u obcych. Porównując wyniki pracy obcych z naszą nieudolnością czy może lenistwem, dochodzę do przekonania, że byłby najwyższy już czas zacząć myśleć o solidnej i celowej pracy nad podniesieniem naszych dochodów i powiększenia dobrobytu.

Weźmy np. takie sadownictwo. Jakżeż nisko pod tym względem stoimy w stosunku do innych narodów? Ileż to u nas pustych osiedli, nie ocienionych dróg, rzekomych nieużytków i innych miejsc, na których „królują" spróchniałe wierzby lub zgoła jakieś chwasty? — A przecież wszystkie takie miejsca dałyby się obsadzić szlachetnemi drzewami owocowymi, które przy niewielkiej stracie czasu na pielęgnowanie mogłyby dawać nam spore dochody i wyparłyby z kraju sprowadzane z zagranicy owoce, za które rok rocznie płacimy olbrzymie sumy. Obsadzeniem wszystkich naszych „nieużytków" drzewami owocowymi stworzylibyśmy wielki skarb i dochód w przyszłości, stawiając sobie tem wobec późniejszego pokolenia niejako pomnik, świadczący o wielkiej myśli gospodarczej obywateli dzisiejszych.

Zatem nie tracąc drogiego czasu powinniśmy, my włościanie, już w tym roku zakładać szkółki drzew owocowych, uszlachetniać je, by puste miejsca znajdujące się w wielkiej ilości w naszych wioskach móc czem obsadzić. Zarzućmy na jakiś czas jałowe mędrkowanie w polityce, ukazującej nam przez usta i prasę zbolszewizowanych związków chłopskich miraże bogactwa w lenistwie, a weźmy się do pracy rzetelnej, twórczej. Sadźmy drzewa owocowe! Niech od nas, włościan, wyjdzie inicjatywa! Niech nasz wysiłek sprawi, by Sejm i Rząd zainteresowal się tym pożytecznym a zaniedbanym odłamem gospodarstwa państwowego! Doniosłość tej sprawy wkrótce spowoduje, że ukażą się odpowiednie ustawy i rozporządzenia, propagujące i wspierające sadownictwo polskie. Praca opłaci się sowicie.

Paweł Chmiel.

Komunikat Państwowego Banku Rolnego.

Państwowy Bank Rolny podaje do wiadomości, że w dalszym ciągu swej akcji długoterminowego kredytu rozpoczyna przyjmowanie zgłoszeń o udzielenie zgodnie z przepisami z dnia 14 lipca 1926 r. („Monitor Polski“ Nr 192) długoterminowych pożyczek amortyzacyjnych w listach zastawnych **na spłatę krótkoterminowych zobowiązań, zaciągniętych na potrzeby gospodarcze, oraz na spłaty, wynikające z rozporządzeń testamentowych i działów rodzinnych.**

W wypadkach, gdy na przeszkodzie do udzielenia na powyższe cele pożyczki w listach zastawnych stać będą dawniejsze długi hipoteczne, pożyczka może być udzielona w wysokości, umożliwiającej spłatę również i tych długów, o ile na to pozwoli szacunek posiadłości.

Celem otrzymania pożyczki na wyżej wymienione cele należy złożyć następujące dokumenty:

1) podanie o przyznanie pożyczki w listach zastawnych Banku ze wskazaniem jej przeznaczenia, a nadto nazwy i położenia (powiat, gmina) posiadłości ziemskiej, jej obszaru, wysokości i terminu żądanej pożyczki;

2) pełny wykaz hipoteczny, względnie wyciąg z wykazu hipotecznego z arkuszem posiadłości (Małopolska) lub wyciąg z księgi wieczystej (Wielkopolska);

3) zaświadczony przez właściwy Urząd gminy opis gospodarstwa (kwestjonarjusz statystyczny) według ustalonego przez Bank wzoru;

4) polisy ubezpieczenia od ognia budynków;

5) dowody pochodzenia długów i sposób ich zużytkowania, tudzież zgodę wierzycieli na przyjęcie spłaty ich wierzytelności.

Nadto, prócz wyżej wymienionych dokumentów, Bank może żądać złożenia planu posiadłości.

Ubiegający się o pożyczkę właściciele gospodarstw z województw Poznańskiego i Pomorskiego mają kierować podania do Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Poznaniu (ul. Kantaka Nr 10), z województw Lwowskiego, Krakowskiego, Tarnopolskiego i Stanisławowskiego — do Oddziału Państwowego Banku Rolnego we Lwowie (ul. Halicka Nr 21), z województw Wileńskiego, Nowogródzkiego i z powiatów Wołkowyskiego i Grodzieńskiego Województwa Białostockiego — do Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Wilnie (ul. W. Pohulanka Nr 24), zaś z pozostałych województw — do Wydziału Kredytu długoterminowego tegoż Banku w Warszawie, ul. Mazowiecka Nr 6.

Pożyczki na cele wyżej wskazane udzielane będą właścicielom gospodarstw wiejskich o obszarze, nieprzekraczającym norm podstawowych władania, przewidzianych w Ustawie z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. R. P. z dnia 9 stycznia 1926 r. Nr 1, poz. 1).

Po otrzymaniu wyżej wskazanych dokumentów, uzupełnionych w razie potrzeby innemi niezbędnemi dowodami, Bank zarządzi oszacowanie posiadłości.

Oszacowanie może być dokonane:

1) przez taksatora Banku na miejscu i wtedy na koszty, związane z wyjazdem taksatora, należy złożyć:

za obszar nieprzekraczający 25 ha — 50 zł
za obszar nieprzekraczający 50 ha — 75 zł
za obszar nieprzekraczający 100 ha — 100 zł
za obszar nieprzekraczający 150 ha — 125 zł i t. d.
licząc za każde następne 150 ha — 25 zł.

2) kameralnie, t. j. bez zjazdu na grunt, a to bądź na podstawie przeciętnych normalnych cen gruntów użytkowych, bądź też na podstawie przedłożonych dokumentów, uznanych przez Bank za dostateczne (odpisy operatów taksowych T. K. Z., arkusze posiadłości i zgodne z niemi wyciągi hipoteczne, kopje z map katastralnych wraz z wyciągiem matrykuły podatku gruntowego i księgi podatku domowego i t. p.).

Na podstawie oszacowania posiadłości Bank udziela pożyczek do połowy szacunku, ustalonego przez taksatora na miejscu, albo do jednej trzeciej szacunku, ustanowionego kameralnie (bez zjazdu na grunt).

Pożyczka nie może być udzielona, jeżeli wysokość jej, określona na podstawie ustalonego szacunku, wynosiłaby mniej, niż złotych w złocie 500.

Pożyczki udzielane będą na lat 10, 20 lub 30 w 8% listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego, opiewającego na złote w złocie.

Wysokość rat półrocznych, któremi pożyczka będzie spłacana, wynosić będzie, łącznie z amortyzacją (w złotych w złocie): a) przy pożyczce 10-letniej po złotych 7 gr 50 od każdych 100 złotych pożyczki, b) przy 20-letniej po złotych 5 gr 6, c) przy 30-letniej po złotych 4 gr 43.

Prócz tego przy każdej racie pobierany będzie dodatek na administrację w wysokości $^{3}/_{4}$% od nominalnej sumy długu.

Raty półroczne płatne będą dnia 1 kwietnia i 1 października każdego roku.

Listy zastawne, uzyskane z tytułu powyższych pożyczek, są przez Bank obecnie realizowane na rachunek dłużników, którzy wobec tego otrzymują pożyczki w gotowiźnie.

W miarę zapewnienia przez Bank dalszych lokat dla jego listów zastawnych uruchomiony będzie kredyt inwestycyjny na pozostałe cele, wymienione w przepisach z dniach 14 lipca 1926 r., ogłoszonych w „Monitorze Polskim“ Nr 192 z r. 1926, a w szczególności: na trwałe nakłady inwestycyjne, mające na celu podniesienie i uprzemysłowienie gospodarstwa, na wzniesienie, rozszerzenie lub naprawę budynków gospodarczych i mieszkalnych i na przeniesienie budynków w związku z nabyciem lub zamianą gruntu, o czem Bank we właściwym czasie poda do wiadomości publicznej.

(Dalszy ciąg na str. 11).



SŁOWO BOŻE

Ośmnasta niedziela po Zielonych Świętach.

Piąta niedziela września.

Kalendarzyk tygodniowy.

26 września (niedziela): **ŚŚ. Cyprjan i Justyna** dziewica, męczennicy.

27 września (poniedziałek): **ŚŚ. Kosma i Damjan** męczennicy.

28 września (wtorek): **Św. Wacław** książę, męcz.

29 września (środa): **Św. Michał Archanioł.**

30 września (czwartek): **Św. Hieronim** kapłan, wyznawca i nauczyciel Kościoła.

1 października (piątek): **Św. Remigjusz** biskup i wyznawca. — Błog. **Jan z Dukli** wyznawca. — Pierwszy piątek miesiąca. — Wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych i rosołu. — Rozpoczęcie nabożeństwa październikowego (rano na Mszy św. lub wieczorem). Nabożeństwo to odprawia się codziennie aż do 2 listopada włącznie.

2 października (sobota): **Św. Aniołów Stróżów.**

ROZSZERZENIE ODPUSTU JUBILEUSZOWEGO NA CAŁY ŚWIAT KATOLICKI.

Wiadomo nam, że Ojciec św. Pius XI. zapowiedział na rok 1925 Miłościwe Lato i wezwał wiernych całego świata, by spieszyli do Rzymu i tam w stolicy Namiestnika Chrystusowego dostąpili odpustu zupełnego pod przepisanymi warunkami. Miljony wiernych odbyły podróż do Rzymu i dostąpiły łask Bożych. Ale mnóstwo pozostało w domu, nie mogąc odbyć podróży do Rzymu. Ojciec święty chciał, aby i ci, którzy do Rzymu przybyć nie mogli, mieli sposobność dostąpienia odpustu jubileuszowego. W tym celu ogłosił w dniu 25 grudnia 1925 roku Konstytucję Apostolską p. t. **Servatoris Jesu Christi**, rozszerzając odpust jubileuszowy na cały świat katolicki. Nie musimy tedy podróżować do Rzymu dla uzyskania tego odpustu, ale każdy może i powinien ten odpust uzyskać na miejscu swego pobytu, byle spełnił przepisane warunki.

Co chce Ojciec św. osiągnąć przez rozszerzenie tego odpustu na cały świat katolicki? Pragnie naprzód, by jedynie prawdziwa wiara katolicka rozszerzyła się po całym świecie. Pragnie dalej, by pokój i zgoda między wszystkimi narodami zapanowały. Pragnie wreszcie, by stosunki w Ziemi świętej ułożyły się tak, jak tego Kościół św. ma prawo wymagać, t. j. by miejsca święte w tej ziemi, po której Chrystus Pan chodził, nie były zbeszczeszczane, lecz były we czci należnej. Oto są intencje Ojca św., które mamy popierać w modlitwach przy nawiedzaniu kościołów dla uzyskania odpustu jubileuszowego. Odpust jubileuszowy można zyskiwać w roku bieżącym aż do końca dnia 31 grudnia 1926 r.

WARUNKI DOSTĄPIENIA ODPUSTU JUBILEUSZOWEGO.

Odpustu tego mogą dostąpić wszyscy, przebywający poza Rzymem i jego przedmieściami, nawet ci, którzy zeszłego roku odpust w Rzymie zyskali. Wszyscy mogą dostąpić tego odpustu w tym roku dwa razy: raz dla siebie samych albo dla dusz w czyśću cierpiących, drugi raz tylko na korzyść dusz w czyśću cierpiących.

Spowiedź i Komunja św. są koniecznymi warunkami do dostąpienia tego odpustu. Spowiedź doroczna i Komunja św. do tego nie wystarczą. Ponadto trzeba przez pięć dni niekoniecznie po sobie następujących odwiedzić 4 kościoły w miejscu i odmówić za każdym razem dowolne modlitwy według intencji

Ojca św. Które kościoły odwiedzać, podaje do wiadomości proboszcz każdej parafji. Odwiedzając jeden kościół więcej razy, niema potrzeby wracać do domu. Wystarczy wyjść z kościoła i znowu doń wrócić. Nawiedzenia można czynić przed lub spowiedzi i Komunji św. Jeśli po spowiedzi i Komunji świętej jubileuszowej odbywa się nawiedzenia kościołów, to trzeba przy ostatniem odwiedzeniu kościoła być koniecznie w stanie łaski poświęcającej.

ULGI.

Zakonnice w klauzurze żyjące, więźniowie, chorzy, osoby pielęgnujące chorych, robotnicy, którzy warsztatu pracy łatwo opuszczać nie mogą, i starcy, którzy ukończyli 70 rok życia, mogą od proboszczów i spowiedników otrzymać zmniejszenie liczby odwiedzin kościołów albo nawet zamianę na dobre uczynki. Po parafjach odbywają się procesje odpustowe. Kto bierze w nich udział według przepisu biskupa, ma umniejszoną liczbę odwiedzin kościołów. Od spowiedzi i Komunji św. nikt nie może być uwolniony, jeśli chce dostąpić odpustów.

SPOWIEDZI JUBILEUSZOWE.

Spowiednicy mają obszerne władze przy spowiedziach jubileuszowych. Mogą rozgrzeszać od najcięższych grzechów i od bardzo wielu cenzur. Mogą dyspenzować od ślubów i od innych ciężarów moralnych. Trzeba spowiednikowi powiedzieć, że się odprawia spowiedź jubileuszową.

Nie zwlekajmy w uzyskaniu odpustu jubileuszowego. Taka sposobność nie prędko i nie każdemu się nadarzy. A więc do dzieła, a Bóg wszechmogący i miłosierny dopomoże.

EWANGELJA (Mat. 9, 1—8).

W on czas wstąpiwszy Jezus w łódkę, przewiózł się, i przyszedł do miasta swego. A oto przynieśli mu powietrzem ruszonego, na łożu leżącego. A widząc Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: Ufaj synu, odpuszczają się grzechy twoje. A oto niektórzy z doktorów mówili sami w sobie: Ten bluźni. A widząc Jezus myśli ich, rzekł: Czemu myślicie złe w sercach waszych? Cóż jest łacniej, rzec: odpuszczają się grzechy twoje? czyli rzec: wstań, a chodź? A iżbyście wiedzieli, że moc ma Syn człowieczy na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu: Wstań, weźmij łoże twe, a idź do domu twego. I wstał i poszedł do domu swego. A ujrzawszy rzesze, bały się i chwaliły Boga, iż dał takową moc ludziom.

UWAGI ZBAWIENNE.

Pan Jezus często wsiadał do łodzi Piotrowej, bądź na to, by z niej nauczać rzesze, bądź też by się przewieźć z jednego brzegu morza na drugi brzeg. I dziś Pan Jezus uczy z łodzi Piotrowej, a tą łodzią jest Kościół katolicki z następcą św. Piotra na czele. Na morzu były i inne łodzie, a Pan Jezus do nich nie wsiadał. Tak i dziś są inne kościoły, niekatolickie, lecz one nie mają u siebie Pana Jezusa.

Miastem, które Pan Jezus nazywał swojem, było Kafarnaum. Szczęśliwe to miasto, w którem Bóg mieszkał. Czy i w naszych miastach, miasteczkach i wioskach ma Pan Jezus miłe mieszkanie? A może niejedne gminy wypierają się Pana Jezusa na wiecach bezbożnych i poniewierających Kościół katolicki i jego sługi? Oby nie było w Polsce ani jednej gminy, gdzieby były dozwolone mowy i czyny niekatolickie!

Choć Pan Jezus do roku trzydziestego życia wychowywał się i żył w Nazarecie, to jednak nie nazwał tego miasteczka swojem. Dlaczego? Bo. Bo **„przyszedł do własności, a swoi Go nie przyjęli"**. I po naszych gminach Pan Jezus miał dawniej miłe przyjęcie. Dzisiaj niestety wielu Go wygania z życia, a ledwo uznaje Go w kościołach. Tak być nie powinno. Pan Jezus jest Bogiem, Panem i Królem. On ma prawo, byśmy Go słuchali we wszystkiem, a nie targali Jego szat przez sianie zgorszenia i urąganie Jego woli, prawom i przykazaniom.

Do Pana Jezusa przyniesiono paralityka. Paraliż ciała jest ciężką chorobą. Ale gorszy jest paraliż duszy, gorsze jest ubezwładnienie duszy przez grzech śmiertelny. Dusza taka niczego nie może zdziałać na żywot wieczny, bo jest pozbawiona łaski poświęcającej. Grzech śmiertelny jest tem złem powietrzem, które ubezwładnia i o chorobę przyprawia duszę. Paraliż ciała zwykle kończy się ze śmiercią, ale paraliż duszy nie kończy się nigdy, trwa na wieki. Jedynym lekarzem na paraliż duszy jest Pan Jezus. On ma lekarstwo na ten paraliż. Lekarstwem tem jest Sakrament Pokuty. W tym Sakramencie kapłan w imieniu Pana Jezusa powiada: **„Ja cię rozgrzeszam od grzechów twoich w imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen"**. Jeżeli kto choruje na paraliż duszy, jeżeli poczuwa się do grzechu śmiertelnego, niech nie leży bezwładnie, ale niech idzie po lekarstwo, aby wyzdrowiał. Biada temu, kto lekarstwa nie chce przyjąć, choć ono jest niezbędne i ratuje od śmierci wiecznej, od potępienia.

Owego paralityka zanieśli do Pana Jezusa jego przyjaciele. Tak i grzesznika niech zachęcają i upominają jego krewni i przyjaciele, by udał się do spowiedzi i wyleczył się z paraliżu duchowego. Jeśli nie słucha, niech się modlą, niech w jego intencji sami idą do spowiedzi i komunji św., a łaska Boża dokona reszty.

Do tych, którzy mimo powyższej zachęty, nie zamierzają już choćby w tym tygodniu iść do spowiedzi, odzywa się Pan Jezus: **„Czemuż myślicie złe w sercach waszych?"** Czemu się opieracie łasce Bożej? Obyście nie żałowali czasu spędzonego naprożno w stanie grzechu ciężkiego. Pamiętajmy, co mówi Pan Jezus: **„Moc ma Syn człowieczy na ziemi odpuszczać grzechy"**. On to rzekł do Apostołów i ich zastępców: **„których grzechy odpuścicie, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są im zatrzymane"**. Kto posłucha, co wyspowiada się z żalem i postanowieniem poprawy, usłyszy głos Pana Jezusa: **„Wstań, weźmij łoże twe, a idź do domu twego"**.

Przy obecnym kursie dolara (1 dolar = 8.97 zł) 100 złotych w złocie = 174 zł obiegowych, zatem przy sprzedaży listów zastawnych przy zastosowaniu kursu 78% wartości nominalnej listu — otrzyma dłużnik za spieniężenie 100 złotych listami kwotę złotych 135.72 gr obiegowych.

Łączne opłaty roczne (oprocentowanie, amortyzacja i dodatek administracyjny) od każdych 100 złotych w złocie pożyczki z terminem umorzenia 30-letnim wynosi 10.36 złotych w złocie, co obecnie równa się 18 zł 3 gr obiegowych, czyli pełne oprocentowanie pożyczek wraz z amortyzacją wynosi faktycznie około 13¼%.

Bliższych informacyj udzielają: Oddział Państwowego Banku Rolnego we Lwowie (ul. Halicka Nr 21), w Poznaniu (ul. Kantaka Nr 10), w Wilnie (ul. W. Pohulanka Nr 14) i Wydział Kredytu długoterminowego tegoż Banku w Warszawie ul. Mazowiecka Nr 5).

—oOo—

„Niech żyje Piłsudski!“

Ten okrzyk już od lat słyszymy w Polsce. Cała lewica t. j. socjaliści, „Związek Chłopski“, Stapińskiego i Bryla, „Wyzwoleńcy“, żydzi i t. p. osobą Piłsudskiego się entuzjazmowały i w powrocie jego do władzy widziały lekarstwo na wszystkie niedomagania Polski. Gdy Piłsudski zrobił zbrojny zamach, poprostu szał ogarnął lewicę. Jaś Stapiński w swoim „Przyjacielu Ludu“ ogłosił zwycięstwo Piłsudskiego, jako zwycięstwo ludu i obiecywał, że „dziadek“ rychło wykorzeni wszelkie zło i dolę chłopską poprawi. Zapał ten o tyle był usprawiedliwiony, że Piłsudski miał siłę potrzebną do tego i był w stanie to zrobić.

Nie przewidział tylko Stapiński jednego. Kto w państwie tak wielkiem, jak Polska, chce zrobić porządek, musi nietylko posiadać siłę, ale także **rozum państwowy.** Otóż okazało się, że Piłsudski tego nie ma, czyli mówiąc językiem polityków, nie jest wcale mężem stanu. **Dziadek pozostał dziadkiem** i jak dawniej tak i obecnie poza armją nic nie rozumie, nic nie widzi.

Państwo jako takie, nie wiele go obchodzi. Potrzeb jego i znaczenia pośredniego nawet dla wojska nie uznaje. Okazało się to dowodnie przez zarządzoną przez niego **podwyżkę płac oficerskich,** która to podwyżka i finansowo i politycznie zwłaszcza zaszkodziła jego rządowi i państwu, bo obciążyła budżet, a w kraju wywołała niezdrowy i nic dobrego niewróżący ferment.

A już chyba najgorzej na polityce Piłsudskiego wyjdą **chłopi.** Otóż za to wszystko będą musieli **zapłacić,** tak jak zapłacili nędzą za błędy Witosa i Grabskiego. Rozbici, zabukani najpierw przez Witosa, a potem przez Stapińskiego i Putka, nie mogą do siebie przyjść i obrać **właściwego kierunku politycznego.** Bałamuceni nadzieją łatwych zwycięstw i korzyści, poddają się coraz to nowym złudzeniom, aby za chwilę popadać w zwątpienie. Naprawdę bardzo smutne myśli nasuwa tego rodzaju polityka ludowa. Czas już najwyższy, by raz z nią skończyć!

Bracia Chłopi! okrzykami tego rodzaju, jak niech żyje Witos, niech żyje Piłsudski, czy Stapiński, Polski nie zbudujemy, ani też doli swej nie poprawimy. Tylko **polityka poważna,** oparta na **zasadach katolickich** i działająca w myśl wskazań **rozumu stanu,** doprowadzi nas do celu. Trzeba więc wyzwolić się raz od tych bałamuctw, trzeba z polityki ludowej wyrzucić **te śmieci i gnój,** a słuchać tego, co dyktuje zdrowy rozsądek chłopski.

Powiada przysłowie, że krowa, która dużo ryczy, mało mleka daje. To przysłowie sprawdziło się na Stapińskim, Witosie, Putku, Brylu i inych. Ryczeli i ryczą bezustannie a pożytku z nich nie ma żadnego, ale owszem szkoda i to niepowetowana. Dlatego też politykę tych ryczywołów, musimy zastąpić **cichą a solidarną pracą polityczną,** a tych szkodników precz ze wsi wyżenąć, aby nam nie przeszkadzali w pracy.

Uważam, że jedynie odpowiednią podstawę do solidarnej i celowej pracy politycznej daje **program i duch stronnictwa katolicko-ludowego.** Gdy się na nie zgodzimy i do niego przystąpimy, znikną wszelkie bałamuctwa i zacznie się prawdziwa polityka ludowa.

J. S.

Sękowi na zbutwiałem drzewie.

(Do pamiętnika słów kilka).

W nrze 39 „Piasta“ z 19 września b. r. pojawił się „ohydny i dość długi artykuł p. t. „Z prasy ludowej“, mający zawierać odpowiedź na mocny i rzeczowy artykuł wstępny, napisany w Nrze 37 „Ludu Katolickiego“ p. t.: „Do szeregów S. K. L.!“ Ks. Dr Czuj wykazał tam spokojnie przyczyny upadku i rozkładu partji Witosa. Należało się spodziewać, że o ile „Piast“ będzie reagował na ten artykuł, uczyni to także spokojnie, bez jadu i błota. Znana to jednak rzecz, że „Piast“ tego nie potrafi, bo nigdy tego nie potrafił — teraz tem bardziej, gdy na jego czele stoi znany „biblista i teolog“, **Jan hr. Marasse-Ubrzeż-Sęk-Brodacki,** który już wyszafował argumenty rzeczowe, a szafuje napaściami i podłemi insynuacjami,

miotając się z pianą na ustach na prawo i lewo, jakby istotnie był „Błażkiem opętanym“. Wiadoma to rzecz, że p. Brodacki ma wielki pociąg z jednej strony do panów i szlachty, a z drugiej do księży, co ma swe źródło w jego progeniturze w Dobrzechowie.

W artykule, o którym mowa, podpisanym nowym pseudonimem „naczelnego redaktora“, Sękiem (dziurawym), niema ani jednego, zdania do rzeczy, ale same plwociny i bryzganie kałem na niewygodnego i znienawidzonego przeciwnika. **Śliną, jadem i żółcią pokrywa brak argumentów i to brak beznadziejny, przez co podpisuje na siebie wyrok. To dowodzi słabości i faktycznej próżni ideowej nietylko w partji Piasta, ale także i w głowie jego redaktora.** Ks. Dr Czuj nie użył ani jednego niewłaściwego słowa pod adresem przeciwnika, Piast natomiast ogryza paznokcie z wściekłości i pluje... fe! jakie to brzydkie! Dajcie dowody rzeczowe na wywody przeciwnika, krytykę objektywną — nie inwektywy „z kłamliwego gardła podłe i głupie“ (słowa Piasta). Złość i tego rodzaju miotanie się, są patalogicznymi objawami Pawła Ubrzeża i Sęka z Piasta. **Dowodzą one, że przeciwnik silny i groźny.** Na kpiny, ni przyszył, ni przyłatał, popisuje się piastowcowy gryzmoła Pismem św. Jak ewangeliczny wieprz grzebie ryjem w perłach, nie mając o nich pojęcia, myśląc że to rzepa. Doktorzy i biegli w Piśmie św. zastanawiają się nad tem, czy biblista z Piasta nie minął się z powołaniem, bo choć głupio cytuje, ale ma zacięcie do Pisma św — a może ta skłonność pochodzi od dziada z Dobrzechowa?

P. Brodacki, „autor szeregu niewydanych nowel, prac literackich i t. p.“ (tak naprawdę „niewydanych“. Por. Sejm i Senat 1922—1927, str. 289), obniżył i tak już niski poziom Piasta, odkąd objął redakcję — i można powiedzieć, że się już skończył, wypisał się i goni resztkami. Biedny Donkiszot, walczący na wsze strony! **Rozumiemy walkę, ale godną ludzi na pewnej platformie, w formach demokratycznych, ale kulturalnych. To jednak, co zrobił Piast, jest ohydne, „podłe i głupie“.**

Nie tu miejsce wykazywać, skąd ta złość Piasta. Zły, bo musi zwalczać zamach Piłsudskiego. rząd, wyrażać wotum zaufania Witosowi, a klub głosuje za rządem, liże stopy Piłsudskiemu, drży na samą myśl o bacie. **Oto dwutorowość, świadcząca o braku charakterów, o słabości i tchórzostwie!** O tem warto napisać osobno. Piastowy pismak wie o tem i dlatego odchodzi od zmysłów — widzi (choć nie chce przyznać — oczywiście) rozkład partji, którą niedawno jeden poważny człowiek, przez lat 20 tkwiący w niej, nazwał „partją złodziei“, widzi ucieczkę co lepszych jednostek i żółć go zalewa — to też na wszystko patrzy przez pryzmat żółci. Sęk na zbutwiałej gałęzi nie widzi dla siebie przyszłości.

Piastowy „teolog“, robiący już bokami, powinien przedewszystkiem to wiedzieć, że w Piśmie św. „stoi“: „Bodajbyś był zimnym, albo gorącym — ale iżeś letnim, przeto pocznę cię wyrzucać z ust moich“. Zato, że Piast był letnim, miał „dwie dusze“ (stary Kuba półtorej, a Kuba z nad Uszwicy tylko pół), **dziś ginie beznadziejnie.** Złość nic nie pomoże. Może pomóc zmiana postępowania, wyrzucenie złodziei i karjerowiczów, przepędzenie hjen, macherów i pałkarzy — i zabranie się do uczciwej, nie demagogicznej, jątrzącej pracy.

Wszak wiedzą urzędnicy, wie nauczycielstwo, wie policja państwowa, wiedzą kolejarze, jaką miłością pała ku nim sprawiedliwy sędzia Brodacki! Wiedzą chłopi, jakie fanaberje opowiada p. poseł na wiecach! I dlatego ine chcą słuchać, a garną się do S. K. L., gdzie się nie szkaluje, nie okłamuje, nie jedzie dwoma torami, nie dzieli ludzi na kasty, nie opowiada dub smalonych, nie klęka przed Witosami i Kiernikami, ale gdzie się wskazuje drogę wiodącą do uregulowania stosunków w państwie, by wszystkim było lepiej.

Na razie dość tego dla przygwożdżenia „bezczelnej“ (wyrażenie Piasta) osobistej napaści na naszego kochanego posła, ideowca, niezmordowanego pracownika na niwie społecznej, gorącego patrjoty i nieustraszonego bojownika idei katolicko-ludowej. Cały arsenał argumentów (nie osobistych napaści) mamy w pogotowiu i użyjemy w miarę potrzeby.

Księże Pośle! Idź naprzód, jak dotąd z podniesionem czołem, pracuj, mów prawdę, jadowita ślina i błoto Cię nie dosięgnie. — Za Tobą idą masy uczciwego, pracującego ludu z duchowieństwem i inteligencją ludową; organizujmy się w wielkie, uczciwe stronnictwo, by wreszcie urwać łeb hydrze korupcji, politycznego rozboju, ogłupiającej demagogji i wszelakim innym łajdactwom, niszczącym organizm narodowy. Inteligent ludowy.

Interpelacja

posła Dr. Antoniego Matakiewicza z Klubu Katolicko-Ludowego i towarzyszy do Panów Ministrów Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego tudzież Spraw Wewnętrznych w sprawie przyspieszenia rewindykacji kościoła parafjalnego rzymsko-katolickiego w miasteczku Pohost Zahorodzki, powiatu Pińskiego, Województwa Poleskiego.

Wedle dołączonej pod 1) licznymi podpisami zaopatrzonej wniesionej do Sejmowego Klubu Katolicko-Ludowego petycji mieszkańców parafji rzymsko-katolickiej Pohost Zahorodzki, skonfiskował były rząd rosyjski po powstaniu styczniowem w roku 1864 Kościół parafjalny rzymsko-katolicki w miejscowości Pohost Zahorodzki, który to kościół w roku 1899 został przerobiony na

cerkiew prawosławną, wskutek czego parafjanie tamtejsi rzymsko-katoliccy byli zmuszeni jeździć na nabożeństwa i po posługi religijne do Pińska, odległego o 50 kilometrów, ściągając na siebie prześladowania rządu rosyjskiego.

Z chwilą objęcia przez Władze Polskie tamtejszej ziemi, odnowioną została w Pohoście Zahorodzkim parafja rzymsko-katolicka, która z braku kościoła mieści się w maleńkim pokoiku, zamienionym na kaplicę, jednak zupełnie niewystarczającym.

Ponieważ parafjanie rzymsko-katolickiej parafji Pohost Zahorodzki na wniesioną przez nich przed kilku laty do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prośbę o rewindykacje pomienionego w r. 1864 skonfiskowanego rzymsko-katolickiego kościoła dotąd żadnej odpowiedzi nie otrzymali, ani też parafja rzymsko-katolicka w Pohoście Zahorodzkim kościoła tego nie otrzymała z powrotem w posiadanie, przeto podpisani zapytują:

Czy Panom Ministrom znaną jest powyższa sprawa i czy są skłonni raz wreszcie załawić ją na korzyść skrzywdzonej parafji rzymsko-katolickiej Pohost Zahorodzki, a w szczególności skonfiskowany kościół od parafji prawosławnej odebrać i oddać go w posiadanie tamtejszej parafji rzymsko-katolickiej. **Interpelanci.**

Warszawa, dnia 20 września 1926.

KRONIKA

DOLAR 8.98 zł.

NOWY NUNCJUSZ. Jak donosi „Przegląd Wieczorny" z Rzymu na stanowisko nuncjusza apostolskiego w Warszawie, ma być zamianowany Mons. Marmagg'y, biskup tytularny Adrianopola, b. nuncjusz papieski w Pradze, który z powodu uroczystości na cześć Hussa opuścił Pragę i od dwu lat mieszka stale w Rzymie.

LIST OTWARTY GRABSKIEGO. B. premjer i min. skarbu Wł. Grabski rozesłał do całej prasy list otwarty do marszałka Sejmu, w sprawie monopolu zapałczanego. P. Grabski usiłuje w nim odeprzeć zarzuty stawiane mu co do samej treści wydzierżawienia monopolu, oraz atakuje paru członków sejmowej komisji, która ma badać te zarzuty, a mianowicie posłów: Byrkę (Piast), b. ministra Michalskiego (Ch. N.), Wyrzykowskiego (Wyzwolenie) i Rozmarina (Koło żydowskie). Zarzuca im działanie pod wpływem osobistej zemsty za usunięcie z posad, osobiste zainteresowanie w prawach zapałczanych i t. p. Zaatakowani posłowie oświadczyli już publicznie, iż zarzuty p. Grabskego są oszczerstwem i że zażądają zadosyćuczynienia. Marszałek Rataj wyraził się wobec przedstawicieli prasy, że ponieważ w liście p. Grabskiego znajdują się ciężkie zarzuty pod adresem Sejmu, przeto całą tę sprawę postawi na porządku dziennym pierwszego posiedzenia sejmowego. List Grabskiego wywołał w całym kraju duże i — ze względu na niepraktykowany dotąd sposób walki — niemiłe wrażenie.

POR. ORLIŃSKI WRACA DO POLSKI. Por. Orliński, który wylądował we czwartek w pobliżu stacji Byrki, w odległości 300 km. od Czyty, leci obecnie w dalszym ciągu przez Syberję do Krasnojarska. Dzielnego pilota spodziewają się w poniedziałek w Warszawei. W uznaniu jego zasług na polu propagandy lotnictwa, ma być mianowany kapitanem.

NASZE DŁUGI ZAGRANICZNE. Według danych ministerstwa skarbu ogólna suma długów zagranicznych Polski w dniu 1 lipca br. wynosiła 3,369 775 553 zł. Głównym wierzycielem Polski są Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Dług wobec nich wynosi 67 proc. ogólnej sumy polskich długów zagranicznych. Następnie idą poaustrjackie i powęgierskie długi w wysokości 10.17 proc., które Polska musiała przyjąć na siebie, jako państwo sukcesyjne. Następnie idzie Francja, której winniśmy 8 proc., Anglja 7 proc., Włochy 5 proc. ogólnego zadłużenia. Reszta długów przypada na Norwegję, Holandję, Szwajcarję i Szwecję.

REPRESJE WOBEC ROLNIKÓÓW. Po wstępnym okresie kokietowania przez rząd p. Bartla rolników przyszedł czas na represje.

Minister skarbu wydał okólnik, w którym, powołując się na konieczność zaopatrzenia miast w produkty rolne i zwiększenie dochodów skarbu, zarządza rozpoczęcie jak najenergiczniejszej akcji egzekucyjnej względem rolników. Akcja ta winna być skierowana w pierwszym rzędzie przeciwko płatnikom ekonomicznie silniejszym, a przedewszystkiem przeciwko posiadającym dostateczne zapasy ziemiopłodów. Terminy licytacyjne sprzedaży zajętych objektów nie mają być jednak wyznaczane przed 1. października.

W dalszym ciągu okólnik przyznaje ulgi płatnikom dotkniętym klęskami żywiołowymi Dodatek ten jest bez znaczenia, gdyż w roku bieżącym klęski takie były zupełnie wyjątkowe.

JESZCZE O KREDYTY NA ZASIEWY JESIENNE DLA ROLNIKÓW. Wojewoda krakowski Darowski przebywając obecnie na urlopie w Krynicy korzystając z przyjazdu ministra rolnictwa dra Raczyńskiego do Kynicy w dniu 14 bm. na poświęcenie nowych łazienek, wezwał do Krynicy naczelnika Wydziału roln. i wet. dra Szymusika, celem szczegółowego przedstawienia ministrowi ciężkiego położenia rolników dotkniętych klęskam, którzy koniecznie potrzebują wydatniejszej pomocy ze strony rządu dla dokonania zasiewów jesiennych. Minister po przyjęciu do wiadomości uchwał wojewódzkiego Komitetu pomocy rolnej i wysłuchawszy sprawozdania, opartego na świeżo zebranych dokładnych datach przyrzekł ze swej strony poprzeć natychmiast u rządu postulaty rolnicze w sprawach powiększenia tegorocznych kredytów na zasiewy jesienne.

W sprawie prolongaty pożyczek zasiewowych przyrzekł minister zająć stanowisko przychylne.

Rząd upomina dalej rolników, aby cen produktów rolnych nie podwyższali, w przeciwnym razie grożąc represjami. Stosuje je już (jak powyżej).

POWIĘKSZENIE KREDYTÓW DLA RZEMIEŚLNIKÓW. Na skutek zabiegów organizacyj rzemieślniczych, wskazujących, że 2-miljonowa kwota przyznana przez P. K. O. nie wystarcza na minimalne nawet potrzeby rzemiosła, dyrekcja P. K. O. zgodziła się na dalsze powięksenie tej sumy do 5 miljonów złotych ustanawiając jednocześnie następujący podział:

Dla 9-ciu województw centralnych i wschodnich (Kongresówka i Kresy Wsch.) zł. 2,000.000, dla 3 zachodnich województw (Śląsk i b. zabór pruski) i Gdańska 1,000.000 zł., dla 4 południowych województw (Małopolska) 1,200.000 zł.; dla żydowskich organizacyj rzemieślniczych 800.000 zł. — Przy ustanawianiu tego podziału liczono się nietylko ze względami gospodarczemi, ale i politycznemi. Górny Śląsk ma zastrzeżone 10 proc. całej sumy kredytów, czyli 500 tysięcy złotych. Następnie największe sumy otrzymają: miasto Warszawa i województwa: krakowskie, lwowskie i poznańskie.

Dyrekcja P. K. O. w najbliższych dniach ma rozesłać spółdzielniom rzemieślniczym promesy z dokładnymi szczegółami indywidualnych warunków otwarcia kredytu dla nich. Obecnie toczą się jeszcze układy z przedstawicielami organizacyj rzemieślniczych o ogólne warunki, któreby zapewniły istotną taniość i dostępność tego kredytu dla poszczególnych rzemieślników.

WSTYD! Gazety donoszą o następującym fakcio, który się zdarzył pod Kielcami w czasie zjazdu strzeleckiego. Przez Radoszyce pod Kielcami przejeżdżał autem marsz. Piłsudski w drodze na uroczystość strzelecką. Wyszła wówczas „delegacja radoszyckiego kahału. niosąc księgę Tory oraz na srebrnej tacy sól i chleb, wznosząc okrzyki: „zolł leben marschall Piłsudski“ (niech żyje marszałek Piłsudski). Marszałek Piłsudski przejeżdżając mimo, nie zauważył delegacji. Wówczas prezes kahału podniósł wysoko księgę Tory. Zwróciło to uwagę marszałka. Polecił wstrzymać auto, podszedł do delegacji i ucałował księgę Tory, polecając uczynić to samo swemu otoczeniu, które też polecenie to wykonało“.

Fakt ten miała podać do publicznej wiadomości żargonówka żydowska w Kielcach. (Z „Głosu Narodu“).

JAK POWSTAŁA „KACZKA“ O ZARĘCZYNACH SKRZYŃSKIEGO Z CÓRKĄ FORDA. „Kurjer Polski“ podał niedawno wiadomość o zaręczynach b. premjera Skrzyńskiego z córką Forda, amerykańskiego fabrykanta samochodów i miljardera. Posag miał wynosić 300 miljonów dolarów. Wiadomość ta okazała się „kaczką“ dziennikarską. Obecnie „Lodzer Volkszeitung“ podaje, jak powstała ta kaczka. Skrzyński w towarzystwie pewnego młodego dziennikarza jechał autem marki Forda. Auto ustawicznie psuło się w drodze, lecz za każdym razem szofer doprowadzał je do porządku. Wreszcie skończyła się cierpliwość Skrzyńskiego i wściekły wyskoczył z auta, wołając: „Bogu dzięki, że nie ożeniłem się jeszcze z córką Forda!“ Dziennikarz wziął to za dobrą monetę, dorobił do tego epizodu bajeczkę, która obiegła całą Polskę, budząc sensację.

NOWA AFERA SZPIEGOWSKA. Władze policyjne w Wilnie wykryły niezwykłą aferę szpiegowską. Policja polityczna otrzymała wiadomość, iż przez Stołpce wyjechać ma kurjer bolszewicki, wiozący ważne materjały szpiegowskie. Wywiadowcy policji otoczyli pociąg, obserwując pasażerów. Do jadącego kurjera bolszewickiego zbliżył się urzędnik oddziału mobilizacyjnego dyrekcji kolei w Wilnie, Syczewski i wręczył mu dużą kopertę. Pasażer został aresztowany. W kopercie znaleziono ważny materjał mobilizacyjny kolei państwowych i pokwitowanie Syczewskiego z odbioru 20 dolarów. Syczewski został aresztowany.

ŻĄDANIE ROZWIĄZANIA RADY GMINNEJ W ZAKOPANEM. Szereg ugrupowań społecznych i stowarzyszeń (między innemi Towarzystwo Krajoznawcze i Tatrzańskie) wysłało niedawno obszerny memorjał do Ministerstwa spraw wewnętrznych i województwa krakowskiego, domagający się natychmiastowego rozwiązania obecnej Rady gminnej w Zakopanem, której kadencja upłynęła i rozpisania nowych wyborów. Żądanie to memorjał motywuje wykazaniem szkód, jakie Zakopanemu przynosi jako uzdrowisku dalsze istnienie obecnej Rady gminnej, której memorjał stawia bardzo poważne zarzuty bezplanowej i rozrzutnej gospodarki, kierowanej względami osobistemi bez uwagi na dobro Zakopanego. Memorjał podkreśla specjalnie zarzut zwalczania przez Radę planu regulacyjnego Zakopanego, idei Parku Narodowego w Tatrach, Towarzystwa Tatrzańskiego i wysunięcie w gospodarce hasła walki z inteligencją.

PIERWSI BISKUPI CHIŃSCY. Papież Pius XI dokonał wyświęcenia sześciu biskupów chińskich. Jest to pierwszy wypadek promowania księży chińskich na tak wysokie stanowiska w hierarchji kościelnej.

KTO NIE MOŻE SIĘ ŻENIĆ BEZ ZEZWOLENIA? Zgodnie z art. 83 Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23 maja 1924 roku i § 545 rozporządzenia wykonawczego do tejże ustawy, wymagane jest zezwolenie odpowiednich władz wojskowych do zawarcia związku małżeńskiego przez osoby płci męskiej, których stosunek do służby wojskowej nie został ostatecznie określony.

Zezwoleń wspomnianych potrzebują: 1) osoby płci męskiej przed wejściem w wiek poborowy, t. j. do 21 roku życia, oraz 2) będący w wieku poborowym do chwili ostatecznego określenia stosunku ich do wojska, a więc: tak uznani w wojsku stałem (Kat. A), jako też czasowo niezdolni, czyli odroczeni (Kat. B).

Natomiast zaliczeni do służby w pospolitem ruszeniu z bronią (Kat. C) i bez broni (Kat. D), o ile nie pełnią czynnej służby wojskowej, jako też uznani przy wyborze za niezdolnych do służby w wojsku

(Kat. E) zezwoleń na zawarcie związku małżeńskiego nie potrzebują.

Winni zawarcia związków małżeńskich wbrew powyższym przepisom, oraz współdziałający w tym akcie duchowni, lub świeccy urzędnicy Stanu Cywilnego, podlegają karze w drodze orzeczenia administracyjno-karnego.

NA TROPIE FAŁSZERZY BANKNOTÓW 50-ZŁOTOWYCH. Od szeregu tygodni ukazywały się w Krakowie i okolicy fałszywe banknoty 50-złotowe. Policja, śledząc za fałszerzami, przytrzymała onegdaj w restauracji kolejowej w Krakowie pewnego osobnika, który przy bufecie płacił za wypite trunki fałszywą 50-złotówką. Organa śledcze stwierdziły, że nazywa się on Jan Ichnowski i ma być policjantem gminnym w Lipnicy Murowanej. Znaleziono przy nim trzy falsyfikaty 50-złotowe, których pochodzenia nie umiał wytłumaczyć. Ichnowski go odstawiono do aresztów sądowych.

W czasie rewizji, dokonanej w mieszkaniu krewnej aresztowanego, dozorczyni domu przy ul. Starowiślnej, znaleziono kilkanaście falsyfikatów. Policja śledzi za wspólnikami oszukańczej afery, a nici śledztwa prowadzą poza obręb Krakowa.

REKRUTACJA ROBOTNIKÓW DO FRANCJI. W Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Tarnobrzegu odbędzie się rekrutacja znaczniejszej ilości robotnic rolnych, ogrodników z żonami, szwajcarów do dojenia krów, górników węgla i rudy żelaznej oraz robotników niekwalifikowanych do kopalń i fabryk. Rekrutacja ta odbędzie się w następujących terminach: Dnia 25 b m. w Nisku, 27 b m. w Kolbuszowej, w dniach 28 i 29 b. m. w Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Tarnobrzegu, dnia 11 października w Dębicy, 12 października w Tarnowie, 13 października w Krakowie.

GROŹBA ZAWLECZENIA TAJEMNICZEJ CHOROBY. W okolicach Śląska niemieckiego, które nawiedzone były powodzią, pojawiły się w ostatnich tygodniach liczne wypadki nowej, niedostatecznie dotąd zbadanej choroby bagiennej (Sumpfkrankheit). Zakaźna ta choroba rozpoczyna się wysokiem podniesieniem ciepłoty, ogólnem osłabieniem, przy silnych bólach krzyża i kończyn, szczególnie dolnych, śledziona powiększona. Choroba trwa tydzień, pojawiać się jednak mogą nowe nawroty gorączki. Najprawdopodobniej chorobę przenoszą owady. — Ze względu na możliwość pojawienia się tej choroby wśród ludności powiatów nawiedzonych powodzią, a także dostania się jej do miasta, miejski Urząd Zdrowia w Krakowie uprasza lekarzy o bezzwłoczne doniesienie w razie stwierdzenia tej choroby.

BILANS POLSKIEJ LINJI LOTNICZEJ. W dniu 31 sierpnia b. r. Polskie Linje Lotnicze przebyły 2 miljony kilometrów, czyli przestrzeń, równającą się pięciu podróżom na księżyc, lub 45 razy naokoło kuli ziemskiej. Przestrzeń ta przebyta została bez jednego choćby śmiertelnego wypadku z rgularnością przeciętną 90—100 procent. Drugi miljon kilometrów przebyty został w czasie od 15 lipca 1925 roku, a więc mniej więcej w okresie jednego roku. Rekord ten został osiągnięty przez polski personal techniczny i administracyjny, jest pierwszym i jedynym na całym świecie, gdyż żadne ze światowych towarzystw komunikacji powietrznej nie może się poszczycić podobną statystyką bezpieczeństwa i regularności. Polska Linja Lotnicza osiągnęła drugi miljon kilometrów 12-ma samolotami. Każdy zatem z płatowców przebył w powietrzu 83.334 kilometrów, czyli licząc po 140 kilometrów na godzinę — około 600 godzin, innemi słowy — każdy z nich odbył po 250 podróży. — Mimo tej olbrzymiej pracy zarówno płatowce, jak i cały personal Towarzystwa jest w najlepszym stanie i niewątpliwie niejeden jeszcze miljon kilometrów przebędzie w powietrzu, ku pożytkowi i dalszemu rozwojowi naszej żeglugi powietrznej.

Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica 44 zł, żyto 38 zł, jęczmień 28 zł, owies 40 zł, koniczyna 60 gr, siano 50 gr, słoma 70 gr, masło kg 4.80 zł, mleko 30 gr, jaja 19—20 gr.

KOMUNIKAT.

Z okazji I. Ogólno-polskich ocen masła i serów odbędzie się w sobotę dnia 25 września 1926 roku o godz. 9-tej rano w budynku Państwowej Szkoły Mleczarskiej w **Rzeszowie**

I. Ogólno-polski Zjazd Pracowników Mleczarskich

z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego Zjazdu; 2) Sprawozdanie Komisji sędziów, dotyczące wyniku pierwszych ogólno-polskich ocen masła i serów; 3) Wykład p. dyr. Licznerskiego p. t. „Najnowsze prądy w mleczarstwie"; 4) Wykład p. prof. Zemralskiego p. t. „Higjena mleczarni"; 5) Wykład p. ref. Goreckiego p. t. „O barwieniu masła"; 6) Wnioski i interpelacje Uczestników Zjazdu.

Zjazd rozpocznie się Mszą św. odprawioną o godzinie 8 rano w kościele parafjalnym w Staromieściu (obok Państwowej Szkoły Mleczarskiej).

W czasie Zjazdu zwiedzą Uczestnicy techniczne urządzenia Mleczarni Szkolnej w Rzeszowie.

Krajowy Patronat Spółdzielni Rolniczych we Lwowie.

Odpowiedzi P. T. wyborcom.

Tobola Albin, Woronica: sprawę skierowałem gdzie należało; o wyniku powiadomię. **G. T. n. K. Strzyżów:** po załatwieniu odpowiem. **E. H. Brzostek:** sprawę poruszę; po załatwieniu odpowiem; dokumenta zwracam. **Jaworski Klemens, Żółtańce:** po załatwieniu odpowiem. **Maciąg Stefanja:** obecnie zapóźno, może w przyszłości. **Ślusarz Jan, Rzeszów:** po załatwieniu odpowiem. **Grosik Jan, Stobierzyna:** podać, gdzie się sprawa obecnie znajduje. **Pyrolek Józef, Świątniki Górne:** w sprawie żądanej należy się zwrócić do polskiego Konsulatu Generalnego w Nowym Jorku, a Konsulat załatwi.

Ks. Dr Czuj Jan, poseł.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Karol Gorczyński, Tarnopol: Wedle życzenia przekazaliśmy list naszym posłom. **Szymon Kapitan z Podlasia:** Sposób pisania listów jakie od Pana otrzymujemy nastręcza trudności w odczytaniu. Możeby się Pan postarał o więcej czytelną korespondencję. Chętnie zamieścimy. **Mierzwa Bernard, Kopki:** Poseł Greiss Bronisław, Rzochów ad Mielec. **Bawłowicz Michał, Ruda Krakowiecka,** prenumerata zapłacona do końca 1926. **Emilja Chirowska, Kielce,** prenumerata do 30/X. zapłacona o przyobiecaną korespondencję prosimy bardzo. **Nr. 1600. Brześć n. Bugiem,** prenumerata zapłacona do 30/VI 1926, zdaje się że i nadal nie będzie zmieniona.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.

Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świder.